Rok 1873. Kraków, czwartek 23 stycznia. Nr. 18

KRAJ

Dziennik „KRAJ" wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja mieszczą się w Krakowie ulica Mikołajska l. 485. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Rękopismów nadsyłanych Redakcja nie zwraca, tylko się je [illegible].

Cena ogłoszeń (inseratów).
W pierwszym umieszczeniu wiersz ... 8 [illegible]
W każdém następném umieszczeniu wiersz ... 5 [illegible]
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 22 stycznia.

Dwie ciekawe a wielce charakterystyczne dla obecnéj sytuacji w Wiedniu wiadomości podają wczorajsze dienniki wiedeńskie i depesze.

Pierwszą z nich jest ta, że „projekt reformy wyborczéj nie został jeszcze przedłozony izbie, z powodu że nie jest jeszcze przepisany na czysto". Wiadomość tę podała centralistyczna stara *Presse*. My z niéj pozwalamy sobie tylko wyciągnąć ten wniosek, że projekt ten nie został jeszcze przyjęty przez cesarza; boć i cesarzowi nie przedkłada się bruljonów!

Drugą ciekawą wiadomość podał nam telegram, a to, że na przedwczorajszém posiedzeniu koła polskiego zajmowano się tylko przedmiotami będącemi na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia; pominięto więc milczeniem najważniejszą sprawę — reformę wyborczą.

Ta ostatnia wiadomość zdaje się nam prawdziwą. Delegacja bowiem nasza, a przynajmniéj przywódcy jéj rozumują tak: dopóki rząd nie przedkłada nam innych jakichś propozycji, tylko obstaje przy propozycji bezpośrednich wyborów; dopóty niéma potrzeby dyskutować nad tym przedmiotem: gdyż uchwała już zapadła, że na podstawie téj propozycji delegacja zrywa wszelkie rokowania, zatem opuszcza radę państwa. Rozumowanie takie ma wprawdzie w sobie wiele słuszności, ale z drugiéj strony delegacja nasza powinna dysponować i zastanawiać się nad wszelkiemi środkami w celu zapobieżenia wniesieniu przez gabinet projektu tego w radzie państwa. Powinna zaś to uczynić tém bardziéj, ile że owo „nieprzepisanie na czysto" jest najlepszym dowodem, że korona się waha udzielić gabinetowi upoważnienie do tego wniesienia.

Jeżeliby więc prawdziwą była wiadomość, że koło polskie nie zastanawiało się wcale nad postępowaniem w piekącéj dziś kwestji reformy wyborczéj, bardzobyśmy nad nieczynnością taką ubolewali. Właśnie dziś, w ostatniéj chwili przed zbliżającą się decyzją, koło polskie winno wytężyć wszystkie siły, użyć wszelkich możebnych wpływów, aby ów projekt bezpośrednich wyborów dla Galicji nigdy „na czysto przepisanym nie został", i aby w registraturze ministerjalnéj na zawsze pozostał jako bruljon.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z za kordonu.

W czasie kiedy Rossja posuwa nadzwyczajnie swe zdobycze w Azji, osłaniając je powodami handlowemi i cywilizacyjnemi, nie od rzeczy będzie zapoznać się z działaniami jéj organów czyli urzędników w ziemiach znajdujących się pod władzą Rossji i wysuniętych najbardziéj ku zachodowi tj. w królestwie Polskiém.

I tak w powiecie miechowskim urzęduje Arkadjusz Sztal komisarz włościański, przytém pełnomocnik ministra Milutina, właściciela dóbr koło samego Miechowa położonych, które [illegible] dał w roku zeszłym tytułem majoratu. [illegible] Sztal zarządza osobiście toż samo jednym folwarkiem tegoż Milutina, pod samym miastem Miechowem położonym. Owoż niedawno robili u niego murarze; gdy im p. Sztal nie chciał płacić za robotę stosownie do ugody, murarze nie chcieli pracować; Sztal kazał ich za to wsadzić do kozy, a nie poprzestając na tém, kazał pod aresztem odstawić do miejsca zamieszkania i tam jeszcze zamknąć na dość długi czas, naumyślnie iżby im przez to odjąć zarobkowania na swe utrzymanie. Przy domu właściciela miejskiego pracowali inni murarze; osobiście więc udał się tam Sztal i kazał ich gwałtem zapędzić do swojéj roboty wraz z pomocnikami. Na przedstawienia zaś właściciela, na jakiéj podstawie odbiera mu robotników, [illegible], odpowiedział: „tak mi się podoba, skarż się pan". Właściciel, chcąc uniknąć na znaczne straty, zmilczeć musiał, bo sprawiedliwości na to nigdzieby nie znalazł.

W roku przeszłym wyrzucił obywatela M. za drzwi ze swéj kancelarji i [illegible] to mu nic nie było, pomimo skargi strony pokrzywdzonego.

Nakoniec przed kilku tygodniami w gminie Racławice powiatu miechowskiego zdarzył się następny wypadek: Pisarzem wójta gminy był tam Nul, podoficer z wojska rossyjskiego w wielkich łaskach u Sztala zostający. Wójt nowo obrany, włościanin Nowakowski, przy objęciu urzędu swego sprawdzał księgi urzędowe i w tych dostrzegł, że Nul kar pieniężnych, na które są skazywani mieszkańcy gminy, nie wpisywał do księgi, lecz brał do swojéj kieszeni, jak to często Moskale robią. Nie chcąc być odpowiedzialnym za podobne nadużycia, doniósł o tém naczelnikowi powiatu, który dał Nulowi dymisję. Rozgniewany tém komisarz włościański Sztal, że jego ulubieniec (choć złodziej) dostał dymisję, jedzie do urzędu gminnego Racławice, wpada do kancelarji i tam — mając podejrzenie na pomocnika pisarza, młodego chłopaka syna nauczyciela, że to tenże przyczynił się do odkrycia tego nadużycia — bije go po twarzy i wyrzuca ze wszystkiemi rzeczami.

Trzeba wiedzieć, że w Rossji inne prawa na papierze a inne w rzeczywistości. Na papierze kara cielesna jest zniesiona, i włościanina ani nawet sługi uderzyć nie wolno. A nawet taki komisarz Sztal wedle prawa ma nadzór nad wyrokami sądów gminnych i powinien pilnować, iżby nie bito. Ale prawa się piszą dla Polaków, a Moskalom to wszystko wolno. — Może kto pomyśli, iż to będzie ukarany, tobym się grubo omylił; kto wie jeszcze, czy za tę czynność nie dostanie krestu za chrabrost. Jest to małe wyjątkowe zdarzenie, ale rzucające światło na całe postępowanie urzędników rządowych w królestwie Polskiém i ich arbitralność. A skoro rząd nic przeciw temu nie działa, pokazuje się więc chyba, że tak nikczemne i obydne postępowanie dzieje się z jego woli i wiedzą; łatwo więc pojąć można, jak szlachetny jest rząd, który trzyma tak szlachetnych urzędników.

Lwów 21 stycznia.

C. Zapowiedziane na wczoraj przez wydział klubu postępowego zgromadzenie się obywateli naszego grodu, w sprawie wyborów bezpośrednich, odbyło się. Po zagajeniu posiedzenia przez obranego przewodniczącego dra Zieńkowicza, zabrał głos referent Romanowicz aby przedewszystkiem skonstatować fakt, że cała polska prasa w Galicji bez wyjątku oświadczyła się stanowczo przeciw projektowi rządowemu reformy wyborczéj, z czego wnosić wypada, iż wszelkie w kraju naszym stronnictwa jak najrozmaitszych odcieni, czy to federaliści, czy rezolucjoniści, czy stańczyki i t. d., zgoła kraj cały jak jeden mąż staje przeciw zachciankom rządu dążącym w projekcie reformy wyborczéj do pogwałcenia praw naszego kraju, do szkodzenia jego najważniejszym interesom. Wobec opinji zgodnie potępiającéj, ten projekt reformy wyborczéj, dowodzić jego wadliwości i szkodliwości, uważa mowca za rzecz zbyteczną. Chodzi mu głównie o to, aby ta zgodna opinja objawiła się tak dosadnie, tak stanowczo i potężnie, żeby przeciw Niemcy obradujący w rajchsracie nie [illegible] byli zmuszeni z opinją [illegible] liczyć. [illegible]

Jeżeli manifestacja się uda, to łatwo możemy zebrać na petycjach nie tysiące lecz krocie tysięcy podpisów, któremi zadamy Niemcom kłam na ich ciągłe [illegible], że w kraju naszym opinja nie jest przeciw wyborom bezpośrednim, gdyż [illegible] z Galicji nadesłano przeciw owemu projektowi petycji. Wydział klubu postępowego sądzi tedy, iż należy w kraju w sprawie petycyjnéj inicjatywę [illegible] i podaje pod uchwałę zgromadzenia następujące wnioski: 1) wybrany będzie komitet z 7 członków, 2) komisja ogłosi w dziennikach odezwę [illegible] do podpisywania petycji [illegible], 3) [illegible] stosowaćby miały zaproszenie do swoich prenumeratorów do podpisywania petycji, 4) celem zbierania podpisów, w każdéj dzielnicy rozdzielone zostaną egzemplarze petycji między obywateli miasta znanych z patrjotyzmu. Oto treść téj petycji: Wysoka izbo posłów R. p.! Zważywszy, że statuty krajowe zastrzegają sejmowi krajowemu prawo wyboru posłów do rady państwa, a wszelkie zmiany statutów krajowych nastąpić mogą jedynie tylko przez ustawę krajową a nie przez ustawodawstwo państwowe, zważywszy, że statuty krajowe są istotną częścią konstytucji, a przeto wszelki na nie zamach jest zarazem zamachem na konstytucję, zważywszy, że [illegible] zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do rady państwa, [illegible] statutu, [illegible] i zmierzają do zmiany bez udziału sejmów, że ścieśniają nawet szczupły zakres samorządu dyplomem październikowym, patentami lutowemi i konstytucją grudniową poręczony, a zatem są pogwałceniem konstytucji, uprasza podpisani: raczy wysoka izba posłów nad wnioskami o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do rady państwa jako przekraczającemi zakres działania przejść do porządku dziennego".

Dobrzański prostuje twierdzenie referenta co do zawieszenia uchwał rad powiatowych w sprawie petycji. Starostwa zawieszały nie uchwały w sprawie petycji lecz tylko uchwałę postanawiającą protesta przeciw bezpośrednim wyborom. Mowca oświadcza się daléj przeciw wysełaniu petycji zbiorowych od osób prywatnych, bo te zdaniem jego żadnéj nie mają wartości, a chcąc im ją nadać, trzebaby chyba każdy podpis petenta legalizować. Żąda nadto mowca opuszczenia w petycji końcowego ustępu pierwszego punktu, oświadczamy w nim bowiem, iż „wszystkie zmiany statutów krajowych nastąpić mogą jedynie tylko przez sejmy krajowe". Twierdzenie to jest mylne, gdyż do uchwały takich zmian niezbędnym jest; drugi czynnik t. j. rada państwa. W ustępie tym popełniamy błąd, w któréj właśnie centraliści popadli, uzurpując sobie wyłącznie prawo zmieniania statutów. Co zaś do petycji zbiorowych, to obawia się onych mowca i z tego powodu, iż łatwo być może, że urząd podatkowy, zażąda od petentów stemplowania onych, a w razie nie ostemplowania zrobić gotów befund! (wesołość). Kończy zaś mowca wnioskiem, aby trzy rodzaje petycji wysyłano: do izby posłów, do izby panów i do korony. Dr. Czerkawski popiera wnioski Dobrzańskiego w nużącéj nadzwyczaj mowie, a nadto żąda, aby w petycji do korony nie zapomniano o winnéj kurtoazji dla N. Pani.

Przemawiają jeszcze Błotnicki, Rewakowicz, Czerwieński i Dobrzański, tudzież Łubiński, który wszelkie obawy Dobrzańskiego co do nieudania się petycji zbiorowych usuwa. Przy głosowaniu wszystkie wnioski wydziału klubu postępowego przyjęte zostały jednogłośnie z poprawką Dobrzańskiego, aby nie jedną lecz trzy petycje wysyłać. Posiedzenie zamknięto o godzinie 10 wieczór.

Pojutrze odbyć się ma tu posiedzenie Szomer Israela, na którem jak słyszę, pewne stronnictwo koniecznieby chciało przeforsować, petycję za bezpośredniemi wyborami.

Wiedeń 21 stycznia.

[illegible] i to stanowczo muszę obstawać przy mojém twierdzeniu, że twierdzenie centralistów jakoby byli pewni [illegible] reformy wyborczéj ze strony cesarza, jest czystą blagą. Mogę was upewnić, że dziś panuje wielki popłoch w pomienionym obozie z powodu wieści, że koła nadworne uważają reformę wyborczą za krok radykalny i że tylko pod formą przez rząd projektowaną nie otrzyma sankcji cesarskiéj.

Tém się tłómaczy także dostatecznie fakt, że delegacja nasza wcale się nie spieszy z decyzją w sprawie projektu reformy wyborczéj, które, nawiasem mówiąc, bezwątpienia w tym tygodniu nie nastąpi. Odbyło się wprawdzie wczoraj posiedzenie koła polskiego, ale nic w téj mierze nie postanowiono i [illegible], a wszystkie inne doniesienia w téj mierze mijają się z prawdą. Przyszłe posiedzenie klubu delegacyjnego odbędzie się dopiero w poniedziałek, gdyż dopiero we wtorek będzie posiedzenie rady państwa. Tymczasem pracują komisje rozmaite. Z tych najwięcéj ma ambarasu komisja ustanowiona dla sprawy urzędniczéj, gdyż petycje przeciw projektowi rządowemu mnożą się w sposób niesłychany. Spodziewać się należy, że to złamie upór rządu w téj sprawie i że mianowicie wciągnięcie pod nową normę profesorów, urzędników bibljotecznych i nauczycieli zostanie przeprowadzone. Za tém przemawia energicznie w podkomitecie poseł dr. Weigel, jak niemniéj za podwyższeniem płac niższych urzędników. W razie gdyby rząd obstawał przy swoim projekcie, mniejszość komisji wniesie wotum osobne.

Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa nic ważnego nie zaszło.

Wiedeń. Na posiedzeniu z dnia 18 bm. komisja skarbowa obradowała nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, tudzież ministerstwa wyznań i oświecenia. W tytule „Budowle wodne" uchwalono na zwyczajne wydatki 811,400 złr., a nadzwyczajne 1,266,000 złr. Deputowany dr. Zyblikiewicz interpelował przy téj sposobności reprezentanta rządu, czy po zawarciu traktatu z Rossją rozpocznie się już regulacja Wisły. Reprezentant rządu odpowiedział, że na ten cel użytą zostanie pewna część z preliminowanych 200,000 złr. Rząd austrjacki i rossyjski prowadzą rokowania w celu ułożenia pewnego programu téj regulacji.

— Obok komisji skarbowéj, która spiesznie prowadzi obrady nad preliminarzem budżetu 1873 r., odbyło się 16go b. m. także posiedzenie komisji wybranéj dla wniosku o zmianie regulaminu izby de-

---

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

— On tu! — mówił sam do siebie — on tu! wróg ojczyzny mojéj... i jeszcze żyje! choć już dawno żyć nie powinien! A jednak on żyje tu, w moim domu o długość méj ręki, o miarę klingi tego kindżała! Czemuż nie dopełniam com zaprzysiągł sobie? Czemu się waham? nie śmiem? i walczę z sobą? i powstrzymuję siebie? Przecież wierny byłem dotąd klątwie zemsty mojéj. Wietrzyłem wroga jako wilk zgłodniały, zaczajałem się nań jak hjena, kołowałem nad nim jak orzeł, napadałem go znienacka jak pantera. A lufa grzmiała! szaszka rąbała! kindżał przebijał! Krew ciekła, tryskała, pieniła się prądem, i wróg po wrogu umierał! O! padło ich z méj ręki niemało! Niech powiedzą owe noce straszliwe, którem na czatach przepędzał! Niech powiedzą echa jaskiń, co jęk konania mych ofiar słyszały! Niech powiedzą szakale i sępy, ile trupów rozszarpały, ile kości moskiewskich rozniosły! A dziś!.. jam słaby! podły! nikczemny! Dziś... o! zgrozo! drżę sromotnie przed tą łatwą ofiarą, niezdolną oporu! Drżę z kindżałem w dłoni, z nienawiścią w duszy, z ognistą miłością ojczyzny mojéj pohańbionéj, nieszczęśliwéj, wołającéj obrony, wzywającéj zemsty! Drżę, jak dziecię bezsilne! jak nędzny niewolnik, w którym obelgi i pęta hart ducha stępiły, pojęcie godności człowieka, żądzę nawet swobody na wieki zabiły!.. Drżę i nie przepadam od wstydu! i żyję zhańbiony! i stoję tu nad nim kamiennym posągiem bez ruchu, mocy i woli!

(po chwili)

Nie! nie! tak być nie powinno! Nie będzie tak! nie będzie! Gruzjo! ziemio ojców moich kochana i biedna! Przyjm jeszcze tę ofiarę! Przyjm ją od wiernego ci syna! a krew jéj niechaj spadnie na mnie!...

Rzekł i pchnął się drapieżnie ku śpiącemu... i wzniósł obnażony kindżał — i już, już miał go w bezbronnéj piersi młodzieńca utopić, gdy się drzwi nagle roztwarły gwałtownie, i Nina drżąca, blada, z rozpuszczonemi kosy, wpadła lotnie do izby i pochwyciwszy dłoń wzniesioną do mordu, wykrzyknęła:

— Ojcze!.. on w twoim domu!.. pod strażą twego honoru!..

Padł kindżał z ręki Agmy-Dżuwana. On spojrzał na córkę i opuścił oczy. A gdy je z głębi wewnętrznéj wrzawy oderwał, gdy je znów ku swojéj Ninie zwrócił — łzy były na nich, łzy kropliste i ciężkie, tysiącem wrażeń wymowne, tysiącem porywów kipiące. A na twarzy jego zdumiałéj, pomieszanéj i przed chwilą jeszcze groźnéj, zaczynała świtać tkliwość rzewna, jakby wdzięczne uznanie doświadczonego dobrodziejstwa — jakby sama wdzięczność, w błogą pogodę ducha stopniowo przechodząca.

— Nino moja! — przemówił w końcu drżącemi od wzruszenia usty Agma-Dżuwani, cisnąc swą córkę do łona — dziękuję tobie! bądź błogosławiona!

Przeszła długa chwila uroczystego milczenia, pośród któréj dusze do siebie uczuciami przemawiały, serca się w tkliwym sojuszu łączyły.

Była to istnie wielka i święta scena. Sam Bóg błogosławił jéj z wysoka — sam Bóg natchnął ją duchem swoim.

— Dziękuję ci dziecko moje! — powtórzył Agma-Dżuwani ocknąwszy się z dumania, w które go wzruszenie pogrążyło. — Wstrzymałaś mię od haniebnego czynu. Oszczędziłaś mi wyrzutu sumienia. On wróg nasz, on żywe ogniwo łańcucha co swobodę Gruzji skrępował. Ale nie tu dla Boga! nie w domu moim umrzeć mu przeznaczono! nie mnie godziło się, nie mnie, broczyć dłoń moją we krwi bezbronnego! Dzięki ci zatém dziecko moje! Powiedz mi jednak, jak się to stało, żeś nadeszła w samą stanowczą chwilę? Czyś przeczuła? Czyś podpatrzyła?

— Ani jedno, ani drugie, ojcze! — odpowiedziała Nina — podsłuchałam!

— Cóż skłoniło ciebie do tego kroku? Nie sądzę, żebyś miała zwyczaj szpiegować ojca twego?

— Nie miałam zwyczaju wnikać w powody czynów twoich ojcze! ani ubliżać tobie szpiegowaniem onych, bom nigdy nie wątpiła, że cobyś nie zrobił musi mieć szlachetną jakąś i gruntowną zasadę. Lecz w tych ostatnich czasach wiele, wiele wpłynęło niepokoju i obawy do mojéj duszy. Widziałam cię coraz smutniejszym i surowszym. Częściéj niż dawniéj powtarzały się twoje wycieczki z domu. Wymykałeś się od nas pokryjomu, każdéj niemal nocy, myśląc zapewne, żeśmy spoczywały bez podejrzenia. O! drogi ojcze! dalekim był wtedy od nas pokój! dalekim! Ledwieś się oddalił, wybiegałyśmy z sakli i zaczajone w mroku nocnym, łowiłyśmy uchem najmniejszy gwar przestrzeni, szelest każdy zarośli, łoskot przelotny płoszący milczenie wąwozów — a kiedy się twój strzał rozlegał, twój niezaprzeczenie (bośmy go poznawały po ostrym dźwięku twéj lezgińskiéj janczarki, tylekroć razy słyszanéj), truchlałyśmy obie, truchlałyśmy, mama i ja, o ciebie, coś się tak narażał zuchwale! tak straszliwemu poświęcał posłannictwu, zemsty za kraj — zemsty bezwzględnéj, nieubłaganéj, ślepéj, a więc... być może nieraz... przebacz szczerości mojéj... niesprawiedliwéj i występnéj!..

— Nino!... coś wyrzec śmiała!... zawołał Agma-Dżuwani, odtrącając córkę z oburzeniem. Ty, dziecko moje! ty, Gruzinka! poważyłaś się przyganić nienawiści ojca; zemście Gruzina; kiedy ta nienawiść, ta zemsta jego mają za pobudkę miłość ojczyzny, a za cel jéj swobodę, szczęście i honor!...

— Nie! nie! mój ojcze! — przerwała Nina z bolesnym przerywem. Nie tom rzec chciała! nie takeś mnie zrozumiał! Swoboda, szczęście, honor ojczyzny, są to święte pobudki! wielkie i szlachetne cele! i nie myśl ojcze, żeby w mém sercu nie było dla nich uznania, żeby wdzięcznego odgłosu nie było! Lecz cóż pomoże poświęcenie jednego? zemsta jednego? tam, gdzie tysiące działać zgodnie powinny, gdzie usilność całego narodu potrzebna! Jakaż z tego korzyść dla ojczyzny, że kilku lub kilkunastu zabijesz i zamiast być bohaterem kraju swego w boju otwartym, szlachetnym, rycerskim, — poniżasz siebie do roli bandyty czatującego w głuchem bezdrożu pośród nocnych cieni na bezbronnego przechodnia, który chociaż moskal, człowiekiem przecie i kto wie czy nie stokroć nieszczęśliwszym od nas? bo poszedł nie tam gdzie chciał, ale gdzie mu kazano — poszedł być może wbrew przeznaczeniu swemu z pogardą dla swojéj sprawy, ze czcią wewnętrzną dla naszéj! Przebacz mi ojcze! com powiedziała. Przebacz mi, błagam! Były to słowa miłości dla ciebie, czci ku tobie! Słowa Gruzinki i córki, kobiety i chrześcjanki! — Słowa, których...

— Dość tego Nino! dość już — przerwał Agma-Dżuwani z rozrzewnieniem tuląc swą córkę do piersi. Przebaczam ci i zacność twéj intencji uznaję. Mówiłaś, że dla obalenia przemocy najezdniczéj potrzeba usilności całego narodu; że poświęcenie jednego nic nie dokaże. Słusznie! ale ten jeden co się gorliwie sprawie ojczystéj poświęcił, wywoła usilność zbiorową narodu — ten jeden, co dzieło krwawéj zemsty rozpoczął, ośmieli i drugich do śmiałego czynu. A chceszli ty wiedzieć, kto jest tym jednym — tym śmiałym — tym nieustraszonym przewódzcą ogólnego ruchu ku wolności i sławie?... Chceszli wiedzieć?...

— O! nazwij go ojcze! — zawołała natchniona Nina. — Nazwij go!

— Ja! — przemówił Agma-Dżuwani z dumą i zapałem.

— Ty ojcze? — ty? — wykrzyknęła natchniona dziewica, zginając kolano przed ojcem. — O! toś wielkim przed ludźmi! wielkim przed ojczyzną! Bądźże równie wielkim i przed Bogiem, oszczędzając bezbronnych! Niech miecz twój uderza o miecze i kruszy miecze! — Ale niech przebaczy piersi nie stawiącéj oporu! — piersi... jak ta!...

Wymawiając te słowa, ukazała ręką na uśpionego młodzieńca, na którego twarzy szlachetnéj i pięknéj sen kreślił, rzewne jakieś i tkliwe objawienia, jakby historję wrażeń, kolejno poruszających serce. — Widno w nich było i cierpienie i obawę i podziw i wdzięczność i zachwyt zjawiskiem jakiemś niespodzianem, uroczem, czarującem wywołany. Wszystkie te moralne odcienia roztapiały się w jednéj, promienistéj barwie niezmiernéj miłości, władnącéj bez podziału całem jestestwem uśpionego cudzoziemca, na którym spoczywały obecnie źrenice ojca i córki.

Wielka atoli zachodziła różnica pomiędzy naturą spojrzenia Agmy-Dżuwana i Niny. W pierwszym przemagała podejrzliwość we spół z obawą i nienawiścią. Drugie jaśniało żywem spółczuciem, czemś wyższem nawet od spółczucia, jakby sympatją, wiążącą się co chwila w trwalsze ogniwa sercowego stosunku, z których się miał utworzyć ów łańcuch tajemny i niezłomny, co byt z bytem łączy i losy na wieki sprzymierza. Nigdy jeszcze Nina nie doświadczyła takiéj siły pociągu. Nigdy jéj dusza nie przemówiła tak rzewnie — i nigdy się oko nie rozniecilo dotąd takim blaskiem wewnętrznego światła. Nie mogła ona, ma się rozumieć, zdać sobie jeszcze sprawy z tego co się w niéj działo. Myśli nawet miłości dla cudzoziemca, a co większa dla moskala, niedopuszczała — a jednak ziarno cudowne téj miłości nieprzewidzianéj padło już z dłoni przeznaczenia na niwę jéj serca i wkorzeniać się w niéj zaczynało.

XVIII.

Kiedy się ta rzewna scena w samotnéj sakli patrjoty odegrywała, ruch niezwykły panował w sztabie hr. Walerjana Zubowa, naczelnego wodza okupacyjnéj moskiewskiéj armji. Z raportów, które zewsząd drogą oficjalną odbierał, dowiedział się on ze zgrozą, o częstych morderstwach dopełnianych zdradziecko nad żołnierzami, ba, nawet starszyzną oddziałów rossyjskich, konsystujących w rozmaitych punktach Gruzji. Wielkie luki przerzadziły front jego pułków. Najlepszych oficerów postradały komendy. Było to coś, nakształt sycylijskich nieszporów, większego rozmiaru — nakształt nocy św. Bartłomieja, powtarzającéj się co nocy od kilku tygodni. Nietrudno było pojąć skąd biły ciosy, i co realnie wróżyły. Jakoż nieomieszkał hr. Zubow chwycić się środków sprężystych ku położeniu tamy postępowi téj krwawéj reakcji gruzińskiego patrjotyzmu. Wymógł na nieszczęsnym królu Heraklju ogłoszenia groźnego edyktu przeciw gwałcicielom publicznego bezpieczeństwa i przyjacielskich stosunków Gruzji z Rossją. Rozesłał z ramienia swego licznych i przebiegłych agentów, których mandatem było wytropić głównych przywódzców reakcyjnego ruchu — schwytać ich żywcem, jeżeli podobna — zamordować wreszcie, gdy się uda — nieszczędzić ani wieku, ani płci, ani stanu, byle tylko złe, prędko i zupełnie wykorzenionem zostało. Rozlecieli się więc gońce po kraju, opatrzeni oficjalnemi odezwy naczelnego wodza, do cząstkowych komendantów twierdz, grodów i oddziałów. — W Tyflisie także rozciągnięto tajemny nadzór policyjny nad mieszkańcami. Pod rozmaitemi postaciami wnęciło się podstępne szpiegostwo do rodzin najpopularniejszych w Gruzji, do pałaców dygnitarzy miejscowych, ba, nawet do dworu samego króla. Całe społeczeństwo uległo bacznéj analizie, surowemu kontrolowaniu władz rossyjskich. Nie obeszło się więc bez pogwałcenia osobistéj swobody niejednego z posądzonych o tajemne spólnictwo z reakcjonistami, broczącemi krwią moskiewską strome wąwozy i dzikie bezdroża Gruzji.

W ustronnéj części królewskiego dworca, miała królewna Tekla swoje pomieszkanie. Były to komnaty, nieobszerne, niejasne (bo małemi oknami, głęboko

putowanych. Było już drugie posiedzenie komisji; na pierwszém wybrano dra Vidulicha przewodniczącym, dra Pergera jego zastępcą, a dra Weebera sekretarzem. Na ostatniém posiedzeniu obecny był także prezydent izby deputowanych Hopfen. Komisja uznała konieczną potrzebę radykalnéj zmiany regulaminu i postanowiła na wstępie urządzić poufną dyskusję o dzisiejszym regulaminie bez uchwalania wniosków. W ten sposób zastanawiała się komisja nad pierwszemi 40 paragrafami regulaminu.

— Sprawa uregulowania pensji urzędników rządowych prawdopodobnie na długo się odwlecze. Dobre chęci podkomitetu, a szczególnie dra Weigla (zarzuconego petycjami z całéj monarchji), który jest jego duszą, życzenia objawione na zjeździe urzędników, memorjał wypracowany przez towarzystwo urzędników do obu izb rady państwa, wreszcie petycje przez rozmaite korporacje do rady państwa nadesłane, wszystko to od[illegible] bezwątpienia pożądany skutek — ale [illegible] tak prędko, jak sobie obiecywano wówczas, gdy rząd wyrabiał u rady państwa [illegible]zwolenie na dodatek drożyzniany tylko [illegible] miesiące. Podkomitet, jak słyszeliśmy, chce obalić całą ustawę rządową i wypracować zupełnie nowy projekt, rozciągając go oraz na profesorów, a prócz tego zmienić także projekt ustawy o pensjach dla sług kancelaryjnych, na który dr. Weigel zwrócił szczególniejszą uwagę. Zmiany proponowane, jeżeli się utrzymają, zaspokoją niewątpliwie wszelkie życzenia tak urzędników jak i sług kancelaryjnych. Zapewniają, że dodatek drożyzniany będzie urzędnikom pozostawiony, dopóki regulacja nie będzie całkowicie przeprowadzona.

— (Posiedzenie izby niższéj rady państwa). Po odczytaniu protokułu poprzedniego posiedzenia, prezydent odczytał rezultat wyboru na sekretarzy.

Minister spraw wewn. wnosi przedłożenie rządowe o sposobie zużytkowania mięsa i skór ze zwierząt zdrowych, zabitych z powodu niebezpieczeństwa zarazy bydlęcéj.

W motywach tego prawa powiedziano, że dokładnéj rewizji ustawy z d. 29go stycz. 1868 o stłumieniu zarazy bydlęcéj nie można było jeszcze dokonać; skutkiem czego ze względu na szerzącą się w niektórych okolicach zarazę i niemożność zużytkowania na jedném miejscu wielkich ilości mięsa, powstałą ztąd wielką utratę zdrowego mięsa, trdzież strat poniesionych przez skarb, obowiązany do wynagradzania zabitych bydląt; nakoniec zagrażający wielkim miastom a szczególniéj Wiedniowi niedostatek mięsa — wszystko to skłoniło rząd do natychmiastowego przedłożenia powyższéj ustawy, która choć w części zaradzi niedostatkowi mięsa i stratom skarbu.

Minister finansów w dwóch pismach żąda kredytu dodatkowego na powiększenie policji w Wiedniu podczas wystawy powszechnéj miljon reńskich, tudzież na naprawę dróg w Karyntji, popsutych przez deszcze ulewne w grudniu roku zeszłego 20,000 złr.

Odczytanie spisu petycji zajęło przeszło pół godziny czasu, pomiędzy temi najwięcéj było petycyj od rad powiatowych i gminnych w Galicji przeciwko bezpośrednim wyborom, następnie petycje od nauczycieli i urzędników o polepszenie ich bytu.

Potém przemówił minister sprawiedliwości Glaser: Z upoważnienia cesarskiego mam honor przedłożyć izbie dwa projekta do ustaw, odnoszące się do procedury sądowéj cywilnéj.

Przedstawiając w krótkości treść ich, uważam także za stosowne scharakteryzować stosunek tych projektów do całości reform ustawodawstwa sądowego. Zadanie reform sądowych wskazane zostało w mowie tronowéj, która zapowiedziała wielkie prace, posuwające stanowczo naprzód reformy sądowe a z drugiéj strony bezwłoczne usunięcie najuciążliwszych i najbardziéj rażących wad w dzisiejszém ustawodawstwie, mające tymczasowo zaradzić złemu, dopóki całkowita reforma nie przyjdzie do skutku.

Rząd starał się w obydwu kierunkach zadość uczynić swemu zadaniu. Wielkie reformy rozpoczęte zostały wniesieniem projektu nowéj procedury karnéj, który obecnie czeka na dalsze obrady. Podczas przygotowań, niezbędnych do przeprowadzenia procedury karnéj, niezapomniano także o przygotowaniach do nowego kodeksu karnego, mające go objąć wielką ilość przypadków, które dziś podlegją ustawodawstwu policyjno-karnemu. Prócz tego uznaje rząd konieczność rychłego i gruntewnego zreformowania procedury cywilnéj, wychodząc z tego przekonania, że i w procedurze cywilnéj, równie jak i procedurze karnéj, zastosować należy zasadę ustności i jawności.

Już w roku 1867 tak u nas jak i w innych krajach, w których się ustawodawstwo procesowe na podobnych opiera podstawach, bardzo żywo zajmowano się tą kwestją, czy przy dzisiejszym sposobie postępowanie nie zachodzi obawa, że to, co się zyskuje na pewności, w załatwianiu procesów, traci się równocześnie z téj przyczyny, że procesa dłużéj trwają i więcéj kosztują.

Rząd wziął na uwagę przedewszystkiem tę okoliczność, że wielką liczbę procesów prowadzi się nie dla tego, jakoby rzeczywiście istniała jakaś sprawa sporna, ale dla tego, że to jest jedyna droga do wyrobienia sobie egzekucji, zwłaszcza téż w sprawach drobniejszych. Na tém cierpią sądy, bo są obarczone drobiazgowemi sprawami, a więcéj jeszcze stan kupiecki, zwłaszcza od czasu ograniczenia prenotacji. Tym niedogodnościom chce rząd zaradzić przez wniesienie projektu do ustawy o postępowaniu upomniczém (Mahnverfahren). Minister wykazuje następnie, że w pierwszéj połowie r. 1872 wniesiono w sądach przedlitawskich nie mniéj i nie więcéj niż 204,354 skarg, z których 4/5 odnosiły się do sporów o mniéj niż 25 złr.

Drugi projekt dotyczy postępowania w sprawach drobiazgowych.

Bezpośrednim celem tego projektu jest zapewnienie stronom, w sporach o sumy nieprzenoszące 25 złr., szybkiego, łatwego i prostego postępowania, a oraz danie im możności zastosowania tegoż postępowania w innych sprawach, jeżeli obie strony na to się zgodzą.

Rząd ma nadzieję, że przez rychłe zaprowadzenie téj ustawy, nietylko publiczności ale i sędziom ułatwi przejście do nowéj, uchwalić się mającéj procedury cywilnéj; nie czyni jednak tego bynajmniéj w zamiarze odroczenia przez to reformy całego ustawodawstwa procesowego, ale w tém przekonaniu, że czyniąc co na razie za pożyteczne uważa, przyspiesza i przygotowuje tem samem inne większe i ważniejsze reformy.

Uczynią nam może zarzut, że procedur i tak już dosyć mamy, i że obecnie nie ma potrzeby powiększania jeszcze ich liczby.

Osłabienie tego zarzutu jest głównem zadaniem trzeciego projektu do ustawy, rozszerzającego kompetencję sądów pierwszéj instancji w postępowaniu sumarycznêm, dotyczącem cywilnych spraw spornych. Projekt ten równa kompetencję wszystkich sądów powiatowych i rozciąga ją na wszystkie spory o 500 lub mniéj niż 500 złr, tudzież na sprawy drobiazgowe i postępowanie upomnicze. (Oklaski).

Przystąpiono do porządku dziennego. Przedłożenie do prawa o emeryturze dla straży bezpieczeństwa publicznego i policji, tudzież o zniesieniu stempla od ogłoszeń w gazetach, odesłano w pierwszém czytaniu do komisji skarbowéj.

Potem nastąpił wybór komisji dla kolei dalmatyńskich.

Posiedzenie trwa daléj.

Francja.

[Na posiedzeniu [illegible] zgromadzenia] z dnia 15 b. m. pr[illegible] porządek dzienny dawno za[illegible]r-pelacja p. Belcaste[illegible]u l'Orenoque. Za zgodą [illegible]o rzeczywiście zadać tylko [illegible]nych pytań. Na nieszczęście interpe[illegible] dał się unieść swojéj wymowie i wszystko co miał na sercu wypowiedział głosem wzruszonym i nie bez pewnego krasomówstwa. — Poniżenie papieża, klęski Francji, usługi oddane światu całemu przez religją katolicką, a nawet przez władzę świecką papieża, wszystko co było już tyle razy opowiadane, obgadane w tym przedmiocie, p. Belcastel powtórzył wśród oklasków prawicy. Co zaś do tych pytań wystosowanych do rządu jest ich trzy.

Fakt, który się wydarzył z załogą Orenoku, czy jest oznaką nowéj polityki różnéj od polityki opiekuńczéj i pełnéj uszanowania, jakiéj Francja trzymała się dotąd względem ojca świętego? — Czy prawda, że francuzki minister zostający przy królu włoskim przemawia na dworze kwirynalskim w duchu schlebiającym i pobudzającym zaborcze namiętności tego dworu.

Czy protektorat zakładów religijnych w Rzymie, należeć będzie odtąd do pełnomocnika francuzkiego zostającego przy królu włoskim, czy też do ambasadora przy dworze watykańskim?

Stawiając te pytania p. Belcastel przyznaje, że one są już rozwiązane wyborem p. Corcelle na pełnomocnika przy papieżu. Pomimo tego stawia te pytania.

W saméj rzeczy nie trudno było rządowi odpowiedzieć interpelantowi. Pan Dufaure skarży się tylko, że te pytania, pomimo woli mówcy, przybrały rozmiary prawdziwéj interpelacji. Jeżeli to ma być interpelacja, trzeba naznaczyć dzień do dyskusji, aby minister spraw zagranicznych mógł dać obszerne objaśnienia. — Jeżeli p. Belcastel chce się ograniczyć do tych trzech pytań, minister sprawiedliwości gotów zadosyć uczynić dziś zaraz jego życzeniu.

Nie, Francja nie ma nowéj w Rzymie polityki, a wybór p. de Corcelle przyjaciela p. de Tocqueville i p. hr. Montalemberta dowodzi tego dostatecznie. — Zajściu ze statktem *Orenoque*, nadano niezasłużoną ważność.

Załoga Orenoku dostała rozkaz udania się 18 stycznia do kwirynalu; ale w myśli rządu, był to tylko krok przyzwoitości i grzeczności. Co się tyczy ministra przy królu włoskim, gdyby się odzywał w Rzymie w sposób jaki mu przypisują niektóre dzienniki, rząd nie zniósłby tego ani chwili.

Położenie tego ministra jest drażliwe; nie może on przemawiać w kwirynale tak, jak przemawia nasz ambasador w Watykanie, ale umie się on zachowywać stosownie do polityki, jaką mu nakreślił rząd i zgromadzenie narodowe we względzie spraw rzymskich. Nie do niego nakoniec należy opieka nad zakładami religijnemi francuzkiemi w Rzymie. Jednem słowem nic nie ma zmienionego i nic się nie zmieni w naszéj polityce i w naszych usposobieniach.

Izba zdawała się być zadowoloną tą odpowiedzią ministra sprawiedliwości, to też ze zdziwieniem ujrzano wstępującego na trybunę p. Chesnelong.

Pan Chesnelong wypowiedział jeszcze oklepańsze rzeczy jak p. Belcastel; bardziéj jednak od tego ostatniego wymagający chciał, — aby obaj ambasadorowie francuzcy w Rzymie, trzymając się jednéj polityki, mówili też w jednakowy sposób. Było to żądać niepodobieństwa, dla tego też izba przeszła nad tą dyskusją do porządku dziennego, to jest do rozpraw nad projektem ustawy o radzie najwyższéj wychowania publicznego. — Tak się zakończyła owa sławna, tak dawno oczekiwana i tyle obiecująca dla pewnéj koterji interpelacja!

— [Mowa p. Cristophle'a] wygłoszona na ostatniem zebraniu lewego centrum, czyni wielki zaszczyt praktycznemu rozumowi i zmysłowi politycznemu tego męża. Przypomniawszy okoliczności, w których utworzyła się ta grupa parlamentarna i wyliczywszy wielkie zasługi jakie ona wyświadczyła sprawie rzeczypospolitéj zachowawczéj i liberalnéj, mówca otwarcie wypowiedział, że jest zdecydowany trzymać się polityki orędzia p. prezydenta Rzeczypospolitéj. — Ale aby dokonać tego dzieła pojednania, do którego dziś wszyscy uczciwi ludzie dążą, aby zaprowadzić stały stan rzeczy, niezbędny jest współudział wszystkich szczerych przyjaciół rzeczypospolitéj. Słusznie p. Cristophle powiedział, że rozumna i umiarkowana polityka p. Thiersa jest zbawieniem Francji.

Ma ona jednak licznych i zaciętych przeciwników; potrzeba skupić wszystkie postępowe siły, aby ich pokonać; bez lojalnéj, rozsądnéj i bezinteresownéj polityki Unji republikańskiéj, polityka prezydenta byłaby poniosła 29 listopada dotkliwą klęskę To wspomnienie usprawiedliwia postępowanie lewego centrum, — które nie będzie żałowało odstępstwa nie których z jego członków. Opinja publiczna jest za niem i przyklaskuje jego usiłow niom, bo chce tak jak ono, utrzymania Rzeczypospolitéj konserwatywnéj i liberalnéj, przeciwnéj zarówno przedawnionym ideom odnowienia monarchji, jak i niebezpiecznym marzeniom radykalnéj demokracji.

W końcu swéj prześlicznéj mowy, p. Christophle przypomina podobne położenie w Stanach Zjednoczonych, jak w maju roku 1784, — Washigton zdaleka przypatrując się intrygom monarchistów, pragnących z Europy sprowadzić sobie króla, pisał do jednego ze swych przyjaciół:

„Mówią mi, że szanowni ludzie nawet mówią bez zgrozy, o monarchicznéj formie rządu. Z myśli przychodzi się do słów, a od nich do czynu już tylko krok jeden. Ale jakże on jest nieodwołalny i stras ny! Co za tryumf dla naszych nieprzyjaciół, gdyby się sprawdziły ich przepowiednie? Co za tryumf dla obrońców despotyzmu dowieść, że nie jesteśmy zdolni rządzić się sami sobą i że systemata ugruntowane na podstawie rozsądnéj wolności są tylko urojeniem i złudzeniem! Oby Bóg zechciał, aby przedsiąwzięto roztropne środki dla odwrócenia następstw, których się obawiać mamy aż nadto powodów!"

Pan Cristophle spodziewa się, że Francuzi przejmą się duchem Washingtona i nie zwątpią w powodzeniu swéj sprawy, ani w ostateczne podniesienie się drogiéj choć nieszczęśliwéj ojczyzny, — przez Rzeczpospolitą i przez wolność!

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady powiatowéj w Gorlicah z grupy gmin wiejskich odbędzie się dnia 12 lutego r. b.

Wybory odbędą się w mieście powiatowém; o godzinie i miejscu takowych zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wykłady.—Jutro we czwartek 23 stycznia w muzeum techniczno-przemysłowém, od godziny 12 do 1 w południe, odbędzie się 6-ty publiczny wykład prof. dr. Adama Bełcikowskiego: „O literaturze w epoce stanisławowskiéj."

Wystawa starożytności i zabytków sztuki od czwartku otwartą będzie codziennie od godz. 11 do 4 po południu. W niedzielę w razie wielkiego natłoku sprzedaż biletów zostanie ograniczoną. Poniedziałek przyszły, t. j. dnia 27 b. m., jest ostatnim dniem zwiedzania. Dnia 28 b. m. przedmioty na wystawę nadesłane, mogą już być odbierane.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu kopernikowskiego delegowanego z rady miejskiéj krakowskiéj. Na posiedzenie to przybyli jako reprezentanci wszechnicy: rektor Fierich i dziekan Karliński, a jako reprezentanci akademji: prezes Majer. Rozprawiano nad programem uroczystości mającéj się odbyć w 400-letnią rocznicę urodzin Kopernika w Krakowie. Prawdopodobnie uroczystość rozpocznie się w wilją rocznicy „nieszporami akademickiemi" następnie iluminacją miasta, nazajutrz zaś odbędą się solenne posiedzenia akademji i uniwersytetu.

Bal. — Na dochód stowarzyszenia straży ogniowéj ochotniczéj, danym będzie w dniu 10 b. r. bal w sali hotelu saskiego. Obowiązki gospodarstwa przyjęli panowie i panie: dr. Józef Dietl prezydent miasta z Teresą hr. Wodzicką, Juljusz Bobowski delegat namiestnictwa z Marją hr. Potulicką, Henryk Komar dyrektor zastęp. tow. wzaj. ubezpieczeń od ognia z panią Heleną Rydlową, i Antoni Łuszczkiewicz inżynier i radca miejski z Pauliną Muczkowską. Sympatja, jaką sobie w mieście naszém zjednała straż ogniowa ochotnicza w ciągu 8-letniego swego istnienia przez gorliwość w niesieniu pomocy w razach pożaru, tudzież świetny rezultat balu w r. 1871, pozwalają wnioskować, że bal ten będzie jednym z najświetniejszych.

† **W dniu wczorajszym** odbył się tutaj pogrzeb szanowanego powszechnie obywatela król. Polskiego, **Adama Ślaskiego**, zmarłego w mieście naszém 19 stycznia. Był to jeden z nielicznych już dzisiaj żołnierzy polskich z czasów księstwa warszawskiego, a w stopniu oficera odbywał kampanję rosyjską 1812 roku. Urodził się 1789 r. w ówczesném województwie krakowskiém, a był synem Jana Ślaskiego jenerała wojsk polskich, który odznaczył się énergją i patrjotyzmem w czasie powstania Kościuszki. Patrjotyczne także uczucia odziedziczył po matce Ludwice z Dembowskich, córce Stefana Dembowskiego, kasztelana czchowskiego, prezesa komisji województwa krakowskiego ustanowionéj przez Kościuszkę zaraz po wybuchu powstania w Krakowie 24 marca 1794 r. Wychowany przez rodziców ożywionych gorącą miłością kraju, odznaczał się przez całe swoje życie patrjotyzmem i szlachetnością charakteru, które zjednały mu powszechny szacunek współobywateli i wiodły go do współudziału w usiłowaniach narodu o odzyskanie niepodległego bytu w 1812 i w 1831 r. Starszy syn teraz zmarłego Adama, Eustachy Ślaski, będąc studentem w szkołach w Krakowie w 1846 r. zginął wówczas w szeregach powstańczych.

Ks. Nassau, krewny rodziny carskiéj, sprzedał właśnie swój majątek ziemski Liblin w Czechach za 700,000 zła. fabrykantowi Przybramowi w Pradze czeskiéj i zamierza nabyć wielkie dobra w Galicji.

Obywatelstwo austrjackie.—Elżbieta hr. Ledóchowska z Tiflisu, w Georgji, otrzymała prawo obywatelstwa austrjackiego i przyjętą została do gminy m. Krakowa.

Matka dziecięcia, które znaleziono dnia 12 stycznia w potoku na Prądniku, wczoraj odszukaną została. Jest nią Marja Zapasowska z Bytomia w Prusach.

† **Kajetan Suffczyński.** — Dnia 7 b. m. zmarł w Łuczycach w pow. Sokalskim w Galicji Kajetan Suffczyński, znany pod pseudonimem „Bodzantowicza". Urodził się on w Lubelskiem w r. 1808; pierwiastkowe nauki pobierał na Zoliborzu w Warszawie, gdzie też następnie i na uniwersytet uczęszczał. W r. 1831 walczył w szeregach narodowych przeciw Moskalom, po upadku zaś rewolucji osiadł w wiosce swéj w Łańcuchowie w Lubelskiem, w któréj zajmując się gospodarstwem, a następnie piórem mieszkał aż do r. 1863. W tym czasie, jak wielu innych, ratując wolność osobistą zmuszonym był opuścić rodzinne strony i przeniósł się do Galicji do krewnego swego hr. Komorowskiego, gdzie też życia dokonał, licząc lat 65 wieku. Przed rokiem bawił kilka miesięcy w Poznaniu. W młodości swéj u dziada swego widywał bohaterów barskich; to go natchnęło do opisania ich walk w najdrobniejszych nawet szczegółach.

Pierwsze jego powieści pojawiły się w dodatku miesięcznym do *Czasu* i zwróciły na siebie powszechną uwagę. Odtąd już nie porzucał pióra i coraz nowszą powieścią łaknącą czytania publiczność obdarzał. Istotnie odznaczają się one nieporównanym wdziękiem i prawdziwie soplicowskim stylem, a nadewszystko gorącą miłością ojczyzny. Do takich należą: „Krwawe plamy", Starosta warszawski, marszałek łomżyński, „Boje polskie" i w. innych.

Pozostawił prócz tego w rękopiśmie: „Zawsze oni" i „Starosta Radzimiński", które spo[illegible] dziewać się należy niezadługo wydane zostan[illegible]. Zmarły pozostawał w ścisłych stosunkach pr[illegible]jaźni z ś. p. Wincentym Polem.

Przeciw bezpośrednim wyborom [illegible] dział rady powiatowéj nadworniańskiéj uch[illegible] jednogłośnie petycję i przesłał ją na r[illegible] k. ks. Zawadowskiego, posła do rady państwa.

Nauczycielka w szkole chłopców. — W szkole ludowéj św. Anny we Lwowie objęła obowiązek w styczniu b. r. nauczycielka. Jest to pierwszy tego rodzaju przykład w lwowskich szkołach ludowych, mogący mieć na przyszłość wielkie znaczenie i doniosłość.

Obywatele miasta Białej podali do cesarza petycję przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do rady państwa, równocześnie zaś rady gminne Raju i Koniaczyna w powiecie

---

w mur wchodzącemi opatrzone), i grubo, w łuki nader prostego stylu, zasklepione. Wnętrze ich za to było wytwornie, w guście azjatyckim, ma się rozumieć, przyozdobione. Barwiste tkanie Lewantu, w złoto i srebro przerabiane, pokrywały szerokie i nizkie ottomany, miękkością swą do rozkosznego spoczynku powołujące. Takież makaty wisiały na ścianach. Stoliki były z chińskiéj laki, perłową macicą w arabeski i kwiaty inkrustowane. Zydle i ławy, z polerownego czyndaru, świeciły pozłocistemi listwy. Podłogę zaścielały kobierce Iranu. Okna tonęły w draperjach fałdzistych, z jedwabnych materji kaszmiru i pindżabu. Na policach, nizko w murze osadzonych, a których materjałem był glansowny heban, srebrem gustownie nabijany, leżały liczne przedmioty, użytku, fantazji lub pamiątki. Widziałem sam kanaki i pierścienie deszczem rubinów i djamentów okropione — drogie naszyjniki takiéj lekkości filigranowego rysunku, jakby je ze złotéj pajęczyny wytkano — kosztowne naramienniki byzantyjskiego stylu, przezroczne, eteryczne, a jednak ciężkie wagą kamieni z Gangesu i Golkondy. Mnóstwo drobniejszych szczegółów cennych materjałem, ciekawych formą, oraz doskonałością kunsztu, dopełniały ten zbiór bogaty, istnie dostojny królewskiéj swojéj właścicielki. Kędybyś nie spojrzał, wszędzie róż wonnych rozkwitłe wdzięki w ozdobnych naczyniach staroświeckiego garncarstwa Gruzji, a może wyspy Samos lub Argolidy. Wszędzie balsamiczna świeżość najrzadszych krzewów i atangiulow [1]) Lewantu woniejące dymy.

Przyległa komnata nieco obszerniejsza od poprzedzającéj, inny zupełnie miała charakter. Była to zbrojownia królewny i jéj muzeum starożytności, bogate w ciekawe okazy, ceramiki, sfragistyki i numizmatyki wschodu z dawnych czasów, całemi pokoleniami monarchów Kartlu, nagromadzone. Widząc te sędziwe i kunsztowne urny, i wazy z palonéj gliny, jedne gładkie zupełnie, drugie ozdobne wypukłemi odciski ludzi i zwierząt, mimowoli nastręczała się myśl o koryntskim garncarzu Hyperbjosie i sycjońskim Buladesie, których imiona przechowały dzieje. W liczbie tych odwiecznych szczątków azjatyckiego przemysłu, były świąteczne bankietowe kufle o wązkich szyjach w rodzaju lacedemońskich kodon; proste antyczne kielichy do greckich kylikes podobne, a także srebrne puhary, przypominające kształtem chalcydyjskie czary, które Aristofanes, Chałkidika potyra, nazywa. Inne znowu naczynia, doskonałością wyrobu, wyrównywające sławnym w starożytności knidijskim (knidja kerama) miały mniéj więcéj charakter tak nazwanych nekrokoryndja, z wykopalisk Koryntu, za czasów Cezara wydobytych [1]). Były to jednak przedmioty mniéj cenne dla rycerskiéj królewny Gruzji, i mało ją obchodzące. Pierwsze u niéj trzymała miejsce broń — i téj broni, dzielnéj, bogatéj, tradycyjnéj, posiadała zbiór prawdziwie zdumiewający. W harmonijnych formach wisiała ona na ścianach, tworząc symetryczne armetury, trofea i grupy. Historyczne klingi niepospolitowały się, ma się rozumieć, z gminnemi. Samotne, jak wielkość każda doczesna, szable Tamary, Gurgastana, Wachtanga i Heraklidow, mieściły się, każda z osobna, w szklannych szafkach, na posłaniu ze złotogłowa oblamowaném perłami. — Były to klejnoty gruzińskiéj sławy, przedmioty, wyłącznego hołdu królewny. Nie brakło tam wszakże i cudzoziemskiéj historycznéj broni. Miecz Chosroesa [2]) prymował wiekiem i świetnością pamiątek, pomiędzy innemi klingi dawnéj, rycerskiéj doby Azji. Damasceńska płacha Bajazeta, z falistym fladrem popielatéj stali, jaśniała gęsto złocistemi wersety koranu, pośród archaicznych szabli bez imiennych, których pochodzenie, tajemnicze i niepewne, było zagadką dla rozumu, podnietą dla wyobraźni, i upoważniało ją wnioskować, że były odkute gdzieś bardzo daleko i bardzo dawno, może w Antjochji, w Dafnei, w Edessie (gdzie cesarz Djoklecjan orężnię założył) może, w Cylicyjskiém Irenopolis, gdzie była słynna hastaria; może nakoniec w Beocyjskiéj Hyle, gdzie Tychius kuł tarczę Ajaksa, i rozgłośne hartował hełmy (Kranos.). A jakie tam były kordy Tochtamysza [1]), Timurlenka, Szacha Nadira, Nuszyrwana! czarne jak węgiel; wysmukłe i wygięte, jak żmije; dzwoniące jak szkło; ostre do cięcia i do pchnięcia, chrztem krwi i wieków poświęcone! — Kto był ich wulkanem? — Zkąd była stal, którą na te szable wykształcił? — Czy nie z Etolji, z Cypru, z Rodosu, Synopy, albo z lidyjskich kopalń, które tak wychwalał Dajmachos?

Był wieczór. — Olejne lampy mdło oświecały komnaty, w których towarzyszyło królewnie grono powabnych dziewic z najpierwszych rodzin Gruzji i kilka poważnych matron książęcéj prozapji.

Ciężkie jakieś dumy przemykały po szlachetném czole królewny i usta jéj darmo wzywały uśmiechu.

Cóż tak zamąciło jéj pokój? Co smutkiem usta owiało?

Tak gwarzą z sobą matrony — pytają siebie dziewice. — Chcąc rozwiać mroki natrętne, co duszę Tekli owiały, troskliwe mat[illegible]y opowiadają jéj kolejno o dawnych bohaterach Gruzji — o rycerskiéj Tamarze i o jéj dzielnych atabekach.

Słucha opowiadań królewna — słucha z upodobaniem — a jednak nie przestaje być roztargnioną, marzącą — bo coś innego uwagę jéj owładnęło.

W tém zabrzęczała czungura — żywy rytm lekko uderza — wiążą się młode dziewice w taneczne kręgi, białemi drapując się czadry. Z lezginki przechodzą do abchazki — z abchazki znowu do lezginki. Pląsa i buja młodzieńcza ochota z rozkwitłym uśmiechem na licach.

Patrzy królewna na ten przejaw dziewiczego wesela — patrzy z wdzięcznem upodobaniem, albowiem intencję ich odgadła — a przecież, nie tą ona, nie tą w téj chwili, jaką bywa zwykle, kiedy nic jéj pokoju nie płoszy!

Zamilkły brzęki czungury. Ustały dziewicze tany. — Nadobna Kita Eristawi, świeża gałązka książęcego szczepu i ulubiona Tekli towarzyszka, podeszła do niéj z oznakami kornego współczucia — usiadła u jéj nóg na kobiercu — i uderzając z lekka po strónach czungury, zaśpiewała następną piosnkę gruzińską, któ éj całe grono dziewicze chórem odpowiadało:

PIEŚŃ [1])

Od Araksu wybrzeży, leci chmura czarna,
Straszliwa i złowroga — pioruny ciężarna.

CHÓR

Widzę ją — widzę —
Ale z nich szydzę!

Za chmurą i przed chmurą — z drapieżnemi szpony
Orłów lecą, i sępów — tysiące — miljony!

CHÓR

Widzę ich — widzę —
Ale z nich szydzę!

Śladem — wichrów gromada, spustoszenia chciwa
Ze świstem, rykiem wściekłym, od Persji przybywa.

CHÓR

Słyszę ich — widzę —
Ale z nich szydzę!

To nie chmury, nie wichry, nie orły, nie sępy!
Gorsze od nich zjawisko!.. to Persów zastępy!

CHÓR

Poznaję — widzę —
Ale z nich szydzę!

Lśnią oręże — rżą konie — czerń się dzika tłoczy,
Tuman pyłów owiewa ją całkiem, i mroczy!

CHÓR

Widzę ja, widzę —
Lecz nie dbam — szydzę!

Już blisko!... hej! do broni!... na koń!... czas uderzyć!...
Ściąć się dziarsko na szable — zwycieżyć — lub nie żyć!

CHÓR

Cóż?.. na koń wpadniem!
I wichrem napadniem!

Wypadli i — napadli — już dzwonią oręże —
Zwarły się gęstym tłumem, i konie, i męże!

CHÓR

Miecz gromi — błyska —
Krew zdrojem tryska!

Nasi górą!.. zwycięztwo!.. wróg pierzchnął — umyka!
Tryumf syna ojczyzny! — Gruzji wojownika!

CHÓR

Choć wroga widzi,
Lecz z niego szydzi!

— Kita! — zawołała królewna z natchnieniem. — Nie od Persji, nie od Araksa, nadeszła chmura na Gruzję! — Nie! — Stokroć niebezpieczniejsza i straszliwsza ta, co od Północy nadbiegła i Gruzję ciśnie, druzgoce — jéj ducha wichrem rozmiata, jéj wolność ogniem przetrawia, jéj sławę do grobu wtrąca! — I my żyjem jeszcze! I są tacy pomiędzy nami, co się u nóg obcéj przemocy czołgają! — I niema takich, niema! coby tę przemoc odparli! coby ją zdeptali! skruszyli!..

— Są tacy! — przemówił w téj chwili głos męski, i młody książę Tajmuraz Bagrat, najulubieńszy z braci królewny, stanął nagle przed nią.

I rozjaśniło się niebo jéj oblicza — i z ust jéj drgających radością, półgłośny okrzyk wyleciał.

— O! witamy was bracie! witamy serdecznie! — przemówiła, ochłonąwszy nieco ze wzruszenia. — Gdzieżeście to byli tak długo? Myśleliśmy, żeście już o siostrze swojéj zapomnieli! żeście nieszczęścia jakiego doznali...

— Zapomnieć?... ja zapomnieć o tobie siostro? — odparł młody książę. — O! nie miéj podobnéj myśli! — Nie to, o! nie to, było długiéj niebytności mojéj powodem. — Wyjeżdżałem z Tyflisu. Krążyłem po grodach, aułach, zamkach i saklach Gruzji. Słuchałem bicia jéj serca. Badałem jéj myśl najskrytszą. Wiem zatém obecnie, co czuje, czego żąda; jak i którędy cel zdobyć zamierza. — Stąd to i słowa moje, przed chwilą wymówione. Powtarzam je: Są tacy, siostro! Są tacy, jakich mieć pragnęłaś, o jakich, że istnieją, wątpiłaś. — Są tacy!...

Żywym rumieńcem zapłonęły lica królewny. — Miłość braterska zamilkła na chwilę przed wielką i świętą miłością ojczyzny. Przebudziła się lwia natura bohaterów córy. Krew tylu koronnych przodków zawrzała w jéj żyłach.

— Gdzie oni? gdzie oni? — zawołała donośnie, powstając z miejsca. — Prowadź mię do nich! prowadź! — Niech ich ujrzę! powitam! ośmielę! Niech im ukażę tor chlubny, sławny, górny, odporu, odwetu, zwycięztwa! — Dłoń moja nie odwykła jeszcze od rękojeści miecza! Duch mój nie osłabł wśród blasku i leniwéj błogości królewskiego dworu! Jam ta sama, co pierwéj! — Tą samą ukażę się im i w téj Gruzji, gdy przyjdzie wybierać pomiędzy życiem sromotném i chwalebną śmiercią!

— Siostro! — rzekł książę Tajmuraz ze czcią głęboką — któż nie zna ciebie? kto wątpi o tobie? — Całéj Gruzji oczy czekają tylko skinienia twojego, cała Gruzja słucha bacznie, azali nie przemówisz do niéj zbawienném hasłem, coby duchy zagrzało i dźwignęło ramiona do krwawéj rozprawy z wrogiem. — Lecz nie czas jeszcze, siostro! nie czas tobie wstępować w szranki! Dopóki się myśl patrjotyczna narodu nie wzmoże w siły dostateczne, dopoki się nie wcieli w czyn zbiorowy, potężny, nieubłagany, wobec którego zadrżałyby niebotyczne bryły Mkinwara i Elbruza — dopóty powinnaś pozostać tu, w Tyflisie, w tym dworcu, przy ojcu naszym nieszczęsnym, i zachowywać troskliwie pozory zupełnéj bierności, jakie politycznemu stanowisku twemu obecnie przystoją. — Tego wymaga zdrowe pojęcie krajowego interesu — tego żąda od ciebie ojczyzna!

— Skłaniam czoło przed głosem ojczyzny, któregoście wy, mój bracie, tłómaczem — rzekła królewna, ująwszy tkliwie dłoń bratnią. — Chciałabym jednak, żebyście mi dokładniéj wytłómaczyli, jak mam pojmować wasze słowa przed chwilą wymówione: „są tacy!" Czyście mieli na względzie takich, co tylko knują rzecz w sercu i w głowie? Czy takich, co już rzecz uknutą i rozważoną na pole czynu wprowadzili?..

— Minęły już cztery odmiany księżyca — mówił książę Tajmuraz, usiadłszy przy siostrze na ottomance — jak mię pewnego dnia odwiedził o wschodzie słońca jakiś nieznajomy Gruzin, poważnéj i szlachetnéj postawy — a kiedym go zapytał: kto był i czego chciał? odpowiedział w ten sposób:

— Kto jestem? dowiesz się późniéj. Czego chcę? dowiesz się zaraz. — Chcę żebyś się udał o północy, sam jeden i nikogo nie uprzedziwszy o tém, na gorę św. Dawida. Znajdziesz mię tam pod czwartym filarem południowéj ściany kościoła. — Będziesz? czy nie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

1) Kadzidło wschodnie.

1) Cały powyższy opis stosuje się do ceramicznych ciekawości, jakie widziałem w gruzińskich domach starożytnéj szlachty w Tyflisie.

2) Opowiadano mi w Tyflisie o tym mieczu Chosroesa, jakoby posiadał go król Herakljusz.

1) Chana Kipczakow.

1) Śpiewała mi ją po gruzińsku księżna Bagratjon-Muchrańska w Tyflisie.

cie brzeżańskim, złożone z samych Rusinów, uchwaliły jednogłośnie i wysłały także petycję do rady państwa.

Pożary. — W powiecie bireckim zgorzały: dnia 27 grudnia w Rozpuciu z niewiadoméj przyczyny zagroda włościańska wartości 300 zła.; dnia 30 grudnia w Leszczawie górnéj prawdopodobnie w skutek podpalenia bróg ze zbożem wartości 500 zła.;

w powiecie stanisławowskim zgorzały: dnia 3 grudnia w Stanisławowie prawdopodobnie w skutek podpalenia kuźnia wartości 270 zła.; d. 24 grudnia w Haliczu z niewiadoméj przyczyny dom wartości 40 zła.;

w powiecie bocheńskim w Rajbrocie zgorzała dnia 16 grudnia z niewiadoméj przyczyny gorzelnia (w części zabezp.) wartości 2000 zła.;

w powiecie myślenickim zgorzały: dnia 4 grudnia w Radziszowie z niewiadoméj przyczyny pięć zagród włościańskich wartości 3300 zł. dnia 12 grudnia w Grzechyni z niewiadoméj przyczyny zagroda włościańska wartości 400 zła.; dnia 28 grudnia w Radziszowie z niewiadoméj przyczyny zagroda włościańska; dnia 27 grudnia w Zawoi z niewiadoméj przyczyny stajnia i stodoła wartości 250 zła.;

w powiecie rohatyńskim zgorzały: dnia 7 grudnia w Dobonéj z niewiadoméj przyczyny wszystkie zabudowania gospodarskie tamtejszego izraelity Srula Williga wartości 4000 zła., dnia 12 grudnia w Babińcach z niewiadoméj przyczyny destylarnia wartości 400 zła.

Autobjografja ś. p. Wincentego Pola. — Zakład narodowy imienia Ossolińskich wydał własnym nakładem sprawozdanie z czynności swoich za lata 1870—1872. Na ostatnich stronach téj książki znajduje się wspomnienie o W. Polu, a w niém autobjografja poety znaleziona w ofiarowanym zakładowi albumie malarza Ksawerego Preka. Powtarzamy dosłownie tę ciekawą autobjografję:

„1807 r. urodziłem się w mieście Lublinie przy grodzkiéj bramie. Ojciec mój zwał się Franciszek, z Warmji rodem i był radcą wyższego trybunału. Matka Eleonora z domu Longchamps, z familji mieszczan, patrycjuszów lwowskich.

1809. Przyjechałem z rodzicami do Lwowa.

1823. Straciłem ojca. W tymże roku wysłano mnie na kurs filozofji do oo. Jezuitów do Tarnopola. Tam był nauczycielem mój Wiktor Olszewski.

1826. Straciłem najukochańszego brata Franciszka, nauczyciela dobrodzieja.

1827. Poznałem we Lwowie pannę Kornelję Olszewską u jéj matki. Pokochałem ją.

1828. 1829. Napisałem historję epopei, poczynając Homerem a kończąc na nowożytnych epikach.

1830. Wyjechałem do Wilna na Litwę, zrobiłem rygorozum w tamecznym uniwersytecie, złożyłem rozprawę o epopei, otrzymałem stopień uczony i katedrę zastępcy literatury. ... tego roku stałem na czele związku ..., która zrobiła powstanie na Litwie. ... wojskowy ... w konfederacji akademików ... pułku 10 ułanów. Otrzymałem ... wojskowy.

... Zostałem członkiem uczonego towarzystwa ... w Królewcu pruskim i w Lipsku. ... jenerała Bema urządzałem komitety ... Niemczech dla emigracji polskiéj i wydałem ... broszur w tymże roku na rzecz Polski w języku niemieckim. Z końcem roku powróciłem przez Poznańskie do Mostek pod Lwowem i we Lwowie poznałem starego Ksawerego Krasickiego, który się odtąd stał dobrodziejem moim.

1833. Wydałem pieśni moje w języku polskim: „Pieśni Janusza.“

1834. Poznałem w Krakowie Józefa Kremera.

1835. Uczył mnie J. Kremer filozofji Hegla w Zagórzanach.

1836. Sprowadziłem się do Kaleniczy w Sanockie i objąłem zarząd dóbr górskich Ksawerego Krasickiego. Założyłem sam gorzelnię, ogród i porobiłem drogi.

1837. Pojąłem za żonę pannę Kornelję Olszewską w Mostach. Począłem pisać geografję Polski.

1838. Odbudowałem Ksaweremu Krasickiemu zamek Kmity Piotra w Lisku.

1839. W tym roku urodził mi się syn Wincenty.

1840. Osiadam w Bieckiém we wsi Marjampolu za staraniem i pomocą Tadeusza Skrzyńskiego i majora Teofila Żętowskiego w domu własnym.

Przyszłość w Bogu!

* * *

Do r. 1823 żyłem jak dziecko szczęśliwie. Od śmierci ojca spadły na mnie cierpienia, zniewoleniem ludzi i żyłem w wielkim niedostatku, samotnie.

Ożarowski Wiktor utwierdził mnie w wierze.

Brat Franciszek pracował nademną i dał mi naukę, jaką mam.

Od r. 1830 straciłem zbytnią czułość.

1832. Począłem pisać pieśni z powodu Adama Mickiewicza a z natchnienia Klaudji Potockiéj.

Od poznania starego Krasickiego nabrałem trochę doświadczenia.

Od poznania Józefa Kremera trochę ładu w głowie.

Żona moja dała mi spokój i szczęście. Od czasu ożenienia ukołysały się losy moje nieco.

* * *

Widzisz tedy kochany panie Ksawery, że wszystko tylko innym winien jestem a nawet napisanie téj wiadomości o sobie jestem tobie winien. Boleśnie to jest wspomnieć życie tak pełne cierpień jak moje było i można to tylko dla brata — artysty uczynić.

Dnia 7 stycznia 1840, w Zagórzanach.

Wincenty Pol.

Uniwersytet w Monachjum ma 106 profesorów i docentów, z nich 9 na wydziale teologicznym, 11 na prawnym, 7 ekonomji politycznéj, 37 na medycznym i 42 na filozoficznym (fizyko matematycznym).

W Arezzo ma być postawiony pomnik dla zmarłego w średnich wiekach muzyka i pisarza Gwido, uchodzącego za wynalazcę solmizacji muzycznéj i sposobu pisania nut, z którego się dzisiejszy wyrobił sposób.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 21 stycznia pochmurno, popołudniu deszcz; termometr od +1.4 doszedł do +6.1 R. Barometr idzie w górę; stan o 6 dnia 22 stan jego był 321.74, termometr —1.4 R. Wiatr zachodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Marja ks. Lubomirska wł. d. z Galicji; Zofja hr. Tarnowska wł. d. z Dzikowa; Władimir Aleks. Chomiakow jenerał ros.; Józef Niedziałkowski literat z Sandomierza.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Juljan Raciecki ob. z Galicji; St. Bartman ob. z Brzeska; Sew. Orłowski inż., Jan Jędrzejowski ob., Aleks. Bukowski rz. d., Roman Jaworski ob., z Kongresówki; Bol. Kottyński ob. z Kielc; Ant. Olszewski obyw. z Robatyna; Justyn Kraszewski wł. d. z Podola; Michał Ruttin kup. z Bielska; ks. Józef Lawrowski prob. z Tarnopola; Moritz Kelbl kup., Leon Spilman kup., z Wiednia; Wład. Ebenberger obyw., Stanisława Kattyi obyw., z Bochni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Karolina hr. Stadnicka wł. d. z Janowic; Eug. ks. Lubomirski z żoną wł. d., Józef Mayzel z córką ob., z Warszawy; Emanuel hr. Ponjński wł. d. z Kowalówki; Paweł Popiel wł. d. z Kurozwęk; Wiktor Schlossman kupiec z Czerniowiec; Wład. Semetkowski ob. ze Lwowa; Kaz. Żeleński wł. d. z Cichawy.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Wincenzja Śmiałowska z córkami wł. d. z Aleksandrowic; Jakób Kubala proboszcz z Bestwiny; J. Figwer nauczyciel, Antoni Woźniakowski, Tad. Zuk Skarszewski, z Galicji; Paulina hr. Medeni wł. d.; Marja Szarygna żona doktora, z Kongresówki; Ksawera Protopopow żona pułkownika ros. z Pinczowa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Nowe towarzystwo. — Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z innemi ministerstwami udzielił pp. Hugonowi Novach, Krystynowi Heim, drowi Karolowi Koziołowi, Karolowi Rogawskiemu i Kolomanowi Reisch pozwolenie na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą „Wiedeńskie towarzystwo zwrotnego zabezpieczenia szkód gradobiciem zrządzonych“ i zatwierdził statut tegoż towarzystwa.

Na posiedzeniu wyborczém kongregacji kupieckiéj krakowskiéj, dnia 19 mb. edbytém, p. Wincenty Wolff — od wielu lat starszy przewodniczący w kongregacji — dziękując za pokładane w nim dotąd zaufanie, oświadczył, że z powodu podeszłego już wieku nadal téj godności nie przyjmie; gdy zaś i wnoszone prośby nie skutkowały, przystąpiono do nowych wyborów. Większością głosów wybrani zostali:

Na starszego przewodniczącego p. Adam Krywult, na drugiego starszego p. Jan Kosz, na trzeciego p. J. K. Kaczmarski, na czwartego p. Tadeusz Tarasiewicz.

Na radców zaś pp.: Federowicz Jan, Graff Edward, Riedel Teodor, Göbel Jerzy W., Jawornicki Mikołaj, Skirliński Edward, Wojczyński Antoni, Fuchs Edward, Biasion August, Schubert Hieronim, Jahn Józef, Terk Alojzy.

Kraków 21 stycznia.

Na ostatnim targu poniedziałkowym w Wiedniu było wołów 3327; płacono za centnar mięsa po 30 do 35 zła.

W porównaniu z poprzednim targiem ceny znacznie spadły, targ w ogóle był słaby. Do godziny 3 po południu jeszcze nie wszystkie woły sprzedano.

Ajencja banku w Oświęcimie.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 21 stycznia 1873 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 32½	6 72½
„ Pszenicy jaréj	6 —	6 62½
„ Żyta	4 20	4 62½
„ Jęczmienia	3 25	3 62½
„ Owsa	1 80	2 —
„ Grochu	4 50	5 10
„ Fasoli	4 50	5 —
„ Jagieł	7 —	7 50
„ Tatarki	3 —	4 —
„ Prosa	3 75	4 25
„ Koniczyny białéj	25 —	30 —
„ Kukurydzy	4 50	4 75
„ Ziemniaków	2 —	2 10
Centn. w. Siana	1 25	1 40
„ Słomy	1 —	1 15
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 24	— 28
„ „ pośledn.	— 24	— 25
„ Polędwicy wołowéj	— 40	— 50
„ Wieprzowiny	— 30	— 34
„ Cielęciny	— 24	— 30
„ Baraniny	— 26	— 30
„ Słoniny	— 48	— 50
„ Sadła	— —	— 50
„ Smalcu wieprz.	— 48	— 50
„ Masła	— 54	— 70
„ Soli	— —	— 07
„ Świec stearynowych	— 66	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
„ Oliwy do świecenia	— —	— 35
Garniec Spirytusu na 90°	2 50	3 —
„ Okowity na 80°	2 —	2 25
„ Masła	4 25	4 50
Kopa Jaj kurzych	1 25	1 30
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 55	— 70
„ „ częstochow.	1 37½	1 40
„ „ pszenicznéj	1 50	1 60
„ „ perłowéj	1 10	1 50
„ „ tatar. całéj	1 —	1 05
„ „ „ łupanéj	— 85	— 90
„ „ jaglanéj	— 90	1 —
„ Pęcaku	— 75	— 85
Mąki centnar pszenicznéj	11 —	15 50
Sąg drzewa bukowego	15 —	16 —
„ „ olszowego	11 —	12 —
„ „ sosnowego	— —	10 —
„ „ jodłowego	8 —	8 50
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich	33 —	
„ „ „ brzęczkowickich	25 —	
„ „ „ dąbrowskich	23 —	
„ „ „ jaworzeńskich	23 —	
Centnar wied. węgli laryszowskich	— 80	
„ „ „ brzęczkowskich	— 55	
„ „ „ dąbrowskich	— 48	
„ „ „ jaworzeńskich	— 48	

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Peszt 17 styczn. (*Targ zbożowy.*) — Dowóz, podaż i obrot wszystkich gatunków zboża słabe. Tendencja i ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.65, na 82 ft. 6.80, na 83 ft. 7.—, na 84 ft. 7.15, na 85 ft. 7.25, na 86 ft. 7.30, na 87 ft. 7.40 za 100 ft. cł. Żyto utrzymuje się w stałéj cenie, na 80 ft. 3.95—4.05. Jęczmienia cena stała, na 70 ft. po 2.75—3.—. Owies na 50 ft. po 1.70—1.80 zła.

Szmalec mdło, 31—32 zła. za centnar.

Wrocław 17 stycznia. — Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 270 sgr.; żyto na 84 ft. 183 sgr.; owies na 50 ft. 130 srgr.; rzepak w miejscu 150 fnt. brutto 305 sgr. — Oleju centnar $22^2/_3$ tal. Spirytus 100 stopni Trall. po $17^1/_4$—$17^7/_{12}$ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 20 stycznia. Stowarzyszenie katolickie wysyła osobną petycję do cesarza przeciwko bezpośrednim wyborom, treści prawie téj saméj, co petycja deklarantów.

Czech podaje następującą sensacyjną wiadomość: „Z Wiednia donoszą nam z wiarogodnego źródła, że centraliści usiłują przeszkodzić, ażeby petycje nie dochodziły rąk cesarskich. Zwracamy więc uwagę wszystkich, których to dotyczy, ażeby postarali się przesyłać petycje pewną drogą.“

Praga 21 stycznia. Rieger przebywa w Wiedniu, aby przez pośrednictwo arcybiskupa Schwarzenberga wyjednać u cesarza przychylne załatwienie petycji czeskiéj. Wiadomości jednak, jakie tu przychodzą, nie dają żadnéj nadziei, ażeby deputacja była przyjętą.

Proces przeciwko *Posłowi* o podatek stemplowy został wstrzymany. Akt oskarżenia przeciwko Gregrowi w sprawie inseratów został przez sąd wyższy potwierdzony.

Rozprawa w procesie Skrejszowskiego nastąpi w połowie lutego.

Praga 20 stycznia. Podpisują tu petycję do cesarza o przyspieszenie procesu Skrejszowskiego i Gregra a ewentualnie o uwolnienie.

Peszt 20 stycznia. Klapka zaprzecza dziś w *Pester Lloydzie* jakoby był powołany do reorganizacji armii tureckiéj.

Lublana 21 stycznia. Narodowcy agitują w gminach słoweńskich za podawaniem petycji do cesarza przeciwko bezpośrednim wyborom.

Kopenhaga 20 stycz. Z powodu śmierci Napoleona, przywdziewa dwór tutejszy dwutygodniową żałobę.

Londyn 20 stycz. Według nowojorskiego telegramu *Daily News*, przyznano towarzystwu amerykańskiemu, które zadzierżawiło półwysep i zatokę Samana na wyspie St. Domingo, w odnośnym traktacie prawa, równające się prawie zwierzchnictwu nad zadzierżawionem terytorjum, ponieważ mu przynano nietylko prawo do wydawania praw i wybierania podatków, lecz także prawo do uorganizowania władzy policyjnéj i trzymania floty. Według téj wiadomości zamierza podobno towarzystwo owo Samanę ogłosić za port wolny.

Londyn 21 stycz. Jak dodatkowo donoszą, wszyscy członkowie rodziny królewskiéj angielskiéj złożyli wieńce na trumnie Napoleona III.

Londyn 21 stycznia. *Times* donosi, że stałe kursa giełdowe na lądzie stałym każą się spodziewać obniżenia dyskonta wekslowego. Telegram *Daily News* przynosi wiadomość z Brukseli o udaniu się misji Szuwałowa. Szuwałowowi udało się przekonać lorda Granville o rzetelnych zamiarach rossyjskiego rządu. Książę Napoleon i księżna Klotylda odwiedzili wczoraj królową.

Rzym 20 stycznia. Nadzwyczajny poseł rzeczypospolitéj Urugway oczekiwany tu jest wedle doniesienia *Italienische Nachrichten* w lutym dla załatwienia sporów istniejących pomiędzy Włochami a Urugwayem w kwestjach finansowych. Papież przyjmował dziś deputację utworzonéj w Londynie ligi S. Sebastiana celem podtrzymania doczesnéj władzy papieża. Na wręczony mu przytem adres wyraził papież wdzięczność swoję i życzenie, aby liga wytrwała przy swych uświęconych zasadach.

Rzym 20 stycznia. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu traktat handlowy z Portugalją i konwencją pocztową z Rossją, jakotéż przedłożony jéj traktat rządu zawarty z argentyńską rzeczpospolitą. Deputowany Pissvini domagał się, aby rząd poczynił kroki, by zapobiedz oszukaństwu, na jakie emigranci włoscy wystawieni są w Ameryce ze strony pewnych towarzystw, na co minister spraw zagranicznych p. Visconti-Venosta oświadczył, że rząd zwrócił już uwagę swoją na tę sprawę.

Przegląd polityczny.

Tak samo jak wczorajsze tak i dzisiejsze dzienniki wiedeńskie nie mogą jeszcze nic stanowczego orzec w sprawie reformy wyborczéj. „Przepisanie na czysto“ zapewne jeszcze nie ukończone; cesarz nie przyjął jeszcze do wiadomości nowego projektu a wszystkich oczy zwrócone są na delegację galicyjską.

Czy delegacja zrobi jaki krok stanowczy, aby zapewnić sobie zwycięstwo w téj sprawie i jaki uczyni krok—- oto pytanie, które sobie zadają wszyscy politycy.

Do sporu między Grammonten a Beustem włożył także swój grosz wdowi były minister Heski bar. Dalwigk, podając do *Köln. Ztg.* następujące oświadczenie: „Po zjeździe Salzburskim miałem sposobność widzenia się z hr. Beustem, który mi opowiadał wtedy, że na pewne propozycje Napoleona dał taką odpowiedź: „Dopóki cesarz, mój pan, ma 8 miljonów poddanych niemieckich, nigdy nie przystanie na kombinacje, których celem byłoby pozbawić Niemcy w jakiéjkolwiek części ich terrytorjum.“ W obec mnie hr. Beust nie miał żadnego powodu do oddania swych słów inaczéj, jak w całkiem wiernem powtórzeniu.“

Wieści o połączeniu się legitymistów z orleanistami, wzięły początek, jak się zdaje od wypadku, który się przytrafił w 14 biurze zgromadzenia narodowego i obudził powszechną ciekawość. Jenerał Guillemant, członek umiarkowanéj lewicy wskazał na liczne stronnictwa rozdzierające kraj i izbę; jego zdaniem trzy różne rzeczypospolite i trzy odmienne monarchje kłócą się o zwycięstwo. Na to odrzekł książe Larochefaucauld-Bisaccia: „Co do trzech rzeczypospolitych, o których mówi szanowny jenerał, obchodzi to jego i jego stronnictwo; lecz gdy przytacza trzy różne monarchje, muszę naprzód powiedzieć, żeśmy jedną z nich wczoraj pogrzebali; a co się tyczy dwóch innych, niech mi wolno będzie przytoczyć słowa, które Jego królewska wysokość hr. Paryzki wyrzekł w mojéj obecności przed 48 niespełna godzinami: „Odtąd jest już tylko jedna monarchja we Francji!“

Posiedzenie zgromadzenia narodowego z d. 18 b. m. upłynęło całkiem na interpelacjach pp. Espinasse i Limayrac. Dotykały one odmowy wielu rad gminnych w wypłacaniu duchownym szkołom subwencji, jakie tymże udzielane były za cesarstwa. Espinasse rozwinął interpelację, przytoczywszy liczne wypadki, w których szkoły duchowne pobierają subwencje. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że w większéj części podziela uwagi preopinanta i że nie byłby czekał na interpelację, aby zapewnić prawu poważanie; lecz zdarzenia, które Espinasse przytaczał, nie są mu znane. Zakończył uwagą, że dopóki pozostanie w urzędzie, prawo będzie sumiennie wykonywane. Oświadczenia Goularda niezadowolniły Fresnera, jednego z najgwałtowniejszych członków prawicy. Fresnemu dziwi się, że stan rzeczy przez Espinassa przedstawiony, trwa od 18 miesięcy, i życzy, aby rząd postąpił energicznie. Prosty porządek dzienny został odrzucony większością 402 przeciw 251. Przyjęto zaś większością 426 przeciw 80 głosom porządek dzienny, zaproponowany przez Lamberta St. Choix z oświadczeniem, że Izba pokłada zaufanie w energii ministra.

Przebieg rozpraw w komisji trzydziestu jest spokojny, ale nie zupełnie zadowalniający. Thiers pragnie utrzymać się przy swojem prawie deputowanego, a szczególnie przy prawie uczestniczenia w dyskusjach nad interpelacjami. Lecz komisja Dufaura obstaje przy swojem i chce wyłączyć prezydenta od interpelacji. Z obu stron robią prośby porozumienia się, lecz dotychczas nie bardzo udatne.

Misja Szuwałowa w Londynie wcale się nie powiodła, a to zdaje się głównie z tego powodu, że Anglja niespodziewanie się dowiedziała o tajemnym traktacie, którym parę lat temu [illegible] odstąpiła Rosji dolinę Atreku. [illegible] Post podając publiczności tak ważną wiadomość, mówi: „Od ujścia Atreku [illegible] się Rosjanom droga wzdłuż [illegible] przód do miasta Maszhed, a [illegible] szym punktem jest Herat, z [illegible] do Indji. Jest naszym [illegible] kiem nietylko względem [illegible] lecz także względem Rosji, stanowczo bez zwłoki oświadczyć, że tajemny z naszą szkodą zawarty traktat jest żaden i bez wartości.“ Oburzenie *Morning-Post* jest bardzo słuszne. Nabycie bowiem Atreku, rzeki płynącéj przez północną część prowincji Choraban i wpadającéj do południowo-wschodniego kąta morza kaspijskiego, jest w każdym razie początkiem przejścia do Indji. Ale Rosjanie nie oddadzą tego dobrowolnie co już mają; Anglicy tedy musieliby gwałtem odbierać.

Oprócz kwestji azjatyckiéj i tajemnego traktatu między Rosją a Persją, przybywają jeszcze wiadomości z Konstantynopola, bardzo niemiłe Anglikom; mianowicie, że wpływ Ignatjewa u Porty znowu wzrasta i że sułtan przychyla się do przymierza z Rosją. *Dayly News* obmyśla na to taką radę:

„Najlepszym środkiem w podobnych okolicznościach byłoby przymierze między Turcją, Niemcami i Austrją, do któregoby przyłączyły się także Włochy.— Nie sądzimy, — abyśmy brali na siebie wielką odpowiedzialność, donosząc, że plan tego przymierza jest przedmiotem ciągłych rokowań między odnośnemi dworami.

„Od wojny francuzko-niemieckiéj oczy Turcji zwróciły się ku Niemcom, które w téj chwili uważane są za główną podporę państwa ottomańskiego przeciw naciskowi z północy. Niemieccy mężowie stanu z równém zamiłowaniem żywią myśl takiego przymierza, że p. Keudell, którego misja właśnie miała na celu wykonanie téj myśli, musi uznać, że w Konstantynopolu droga dlań jest dość ułatwioną. Włochy i Austrja muszą także przystąpić do tego związku ze względu na swe interesa; jakoż rzeczywiście bez tych dwóch państw przymierze byłoby niemożliwém. Dotychczas nic jeszcze nie uchwalono, ale poczyniono wszelkie kroki dla popierania téj tak ważnéj sprawy.“

Ostatnie telegramy.

Peszt 22 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj sejmu węgierskiego profesor Kautz bronił w dwugodzinnéj świetnéj mowie wniosków budżetowych komisji skarbowéj i ostro potępiał plany finansowe opozycji.

Schwarz wzywał rząd, ażeby energicznie wystąpił przeciwko intrygom, które po za kulisami starają się podkopywać istnienie gabinetu.

Wersal 21 stycznia. Tolain wniósł na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, by otworzyć kredyt na 100,000 franków, w celu wysłania robotników francuzkich na powszechną wystawę wiedeńską. Uznano nagłość wniosku.

Wersal 22 stycznia. Zgromadzenie narodowe przyjęło 420 głosami przeciwko 35 poparty przez rząd wniosek Christofle'a o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem udzielenia nagany ministrowi oświaty z powodu jego okólnika.

Książęta orleańscy wzięli udział w nabożeństwie żałobném poświęconém pamięci Ludwika XVI, co obudziło wielką senzację.

Londyn 21 stycznia. Sądzą, że zmowa robotników górniczych w południowéj Walji wkrótce się skończy.

Książę Napoleon i księżna Klotylda odwiedzili wczoraj królową Wiktorją.

„Morning Post“ pisze, że sprawa cła przesyłkowego na kanale suezkim w przyjazny sposób uregulowaną zostanie.

Nowy Jork 21 stycznia. Rząd hiszpański kazał wstrzymać reformę municypalną na wyspie Porto Rico.

Nowy Jork 21 stycznia. 400 żołnierzy ochotników uderzyło na Modoc-Indjan, którzy się oszańcowali w domach swoich w Klamath (Oregon). Po żywéj utarczce cofnęło się wojsko, straciwszy 40 zabitych i rannych.

Kursa. — **Wiedeń** 22 styczn., god. 2. 5. Srebro 106.90. — Akcje kredyt. 329.25 — Lombardy 188.—. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 143.80 — Akcje franko-austr. 131 50. — Napoleony 8.68—. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 228 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 151 —. — Akcje kolei północno-wschodniéj 155 —. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 206.—.— Renta w srebrze —.—.— Obligi indemn. galicyjskie 76.70.— Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 240 —.— Akcje anglo-banku 295 25.— Akcje kolei rząd. 332 —. — Akcje kol. siedm. 1[illegible] [illegible] Rudolfa 170 50. — [illegible] banku [illegible] giełdy: [illegible]

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 22 stycznia.	płacą	żądają
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 106	76 25	7[illegible] 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —023	72 —	73 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —0[illegible]9	78 75	80 75
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —0[illegible]2	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —03[illegible]	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. now. kupon ubiegły —040	91 75	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 056	78 50	80 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —235	88 25	90 —
6% Listy zast. banku właść. kupon ubiegły —035	93 50	95 50
Akcje kolei warsz. wied.	— —	95 —
„ „ Karola Ludw.	226 —	230 —
„ „ Czern.-Jassy	149 —	152 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	99 —
Losy prem. węgierskie	101 —	104 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 50
Losy m. Stanisławowa	24 50	26 5[illegible]
Srebro nowe austryackie	106 —	108 —
Srebro w kuponach	105 50	107 —
Srebro (obrączkowy rubel)	161 —	163 —
Ruble papier. rossyjskie	148 —	149 50
Talary pruskie	161 50	163 50
Dukat obrączkowy	5 03	5 15
20-frankówka	8 60	8 74
Rumuńskie oblig. tal. 100	42 75	44 7[illegible]

WIEDEŃ, 21 stycznia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	67 05	67 [illegible]
„ „ w srebrze 5%	71 25	71 3[illegible]
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	308 —	309 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	308 —	309 —
4% rząd. 1854 „ 250	[illegible]4 50	95
5% „ 1860 całe „ 500	[illegible]3 50	104 —
„ „ 1860 ⅕ „ 100	[illegible]23 75	[illegible]24 2[illegible]
Rząd. 1864 100	143 7[illegible]	144 —
Como Renten za 20	25 —	[illegible]6
Węgier. poż. premiow. 100	101 50	[illegible]2
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	84 —	84 5[illegible]
Clary 40 „ mk.	38 50	39 50
Donau Dampfschff. 100 „	95 50	96 50

	płacą	żądają
Inspruku na 20 fl. wa.	[illegible] —	25 —
[illegible] na 10 fl. mk.	— —	18 —
Krakowskie na 20 „ w.	— —	—
Ofen (Budy) „ 40 „ „	—	27
Palffy „ 40 „ mk.	26 75	27 25
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 —	15 2[illegible]
Salm „ 40 „ mk.	3[illegible] —	40
Salzburga „ 20 „ wa.	2[illegible]	25 5[illegible]
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	31
Tryestu „ 100 „ „	118	118 50
„ „ 50 „ wa.	57 50	58 50
Waldstein „ 20 „ mk.	— —	23 7[illegible]
Windischgrätz. 20 „ „	23 —	23 5[illegible]
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	[illegible]4 50	75 —
„ galicyjskie	76 75	77 5[illegible]
„ siedmiogrodzkie	[illegible] —	77 50
„ węgierskie	79	79 50
Ind. węg. z klauz. 1867	76 75	77 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	98 75	99 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	295 —	296
Anglo-hungaria „ 80 „	97 75	98 25
Boden Credit austr. 80 „	277 —	278
„ „ węg. 80 „	108 50	109 50
Creditanst. austr. 160 „	3[illegible]7 75	328 2[illegible]
„ allg. ung. 160 „	176 50	177 5[illegible]
Commissionsb. w. 200 „	— —	183 —
Depositenbank „ 80 „	129 —	130 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1160 —	1165 —
„ bank czeski 100 „	200 —	210
Franco austr. 80 „	131 50	132 —
„ węgierskie 80 „	[illegible]2 75	103 2[illegible]
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	304 —	305
Interventionsb. na 80 „	152 5[illegible]	153 5
Länderb. Verein. 80 „	25 —	125 50
Nationalbank „	960 —	962
Ogólnego austrj. 200 „	3[illegible]9 —	[illegible]60
Unionbank za 200 „	261	261 50
Vereinsbk austr. 80 „	205 —	[illegible]5 5
Verkehrsbank 200 „	[illegible]40	240 5
Wechslerbk wied. 80 „	[illegible]22 —	323 —
Wechslstub Gesel. 80 „	2[illegible]0 —	202
Wien. Bnk Verein 80 „	369 —	3[illegible]1
„ Cassa-Verein 80 „	110 —	112 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	167 50

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
Böhm. Nordbahn 150 wa.	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn 200 „	[illegible]	[illegible]
Dniestrzańska fl. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
„ „ L. B. 200 „	[illegible]	[illegible]
Elisabeth 200 mk	[illegible]	[illegible]
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
Eperies-Tarnow 200 „	[illegible]	[illegible]
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	[illegible]	[illegible]
Franz Józefs w.a. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
Fünfkirch. Bárcs 200 „	[illegible]	[illegible]
Gal. Karl Ludw. 210 „	[illegible]	[illegible]
Graz-Köflach górn. 200 „	[illegible]	[illegible]
„ „ II emisji 80 „	[illegible]	[illegible]
Kaschau Oderberg 200 wa.	[illegible]	[illegible]
Lemb. Czern. Jassy 200 „	[illegible]	[illegible]
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
„ „ II emis. 200 „	[illegible]	[illegible]
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
„ lit. B. „ 200 „	[illegible]	[illegible]
Ostrau-Friedland 200 „	[illegible]	[illegible]
Praga-Dux „ 150 „	[illegible]	[illegible]
Rudolfbahn „ 200 „	[illegible]	[illegible]
Siebenbürger I. „ 200 sr.	[illegible]	[illegible]
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	[illegible]	[illegible]
„ II emisji 80 „	[illegible]	[illegible]
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	[illegible]	[illegible]
Süd-nord Verbind. 200 mk	[illegible]	[illegible]
Suez-Canal-Ges. fr. 500	[illegible]	[illegible]
Theissbahn 200 wa.	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. 200 „	[illegible]	[illegible]
Turnau-Kralup-Prag 200 „	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	[illegible]	[illegible]
„ Nordostbh. wa. 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn 200 „	[illegible]	[illegible]
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest. 8[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Wied. 10[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bauverein „ 100 „	[illegible]	[illegible]
Forstprodukte 10[illegible]	[illegible]	[illegible]
Hüttenberger Eis. 200 „	[illegible]	[illegible]
Innsberg hut. 1[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kałusza. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
Masz. cegiel. wied. 20[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ i bud. lwow. 10[illegible]	[illegible]	[illegible]
Neub. Mariazel huty. 10[illegible]	[illegible]	[illegible]
Parcelacyjne galic. 10[illegible]	[illegible]	[illegible]
Schlöglmühle Pap. 10[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wied. parcelacyjne 10[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Listy zastawne.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	97 60	97 [illegible]0
Rudolfbahn 5%	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Monety:	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
LWÓW 21 stycznia.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
WARSZAWA 20 stycznia.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

[illegible]

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika ... 16 m. ... ług zegarów krakowskich ... praga, ...